

Globalne umiarkowane ocieplenie nie musi być katastrofalne

Autor tekstu: **Matt Ridley**

Mój [artykuł](http://www.thetimes.co.uk/tto/opinion/columnists/article3881481.ece) (<http://www.thetimes.co.uk/tto/opinion/columnists/article3881481.ece>)

o umiarkowanym ociepleniu w „Times” z 28 września 2013 r., na próżno apelował o umiarkowane, pośrednie stanowisko wobec zmiany klimatu i przedstawiał porównanie do debaty geny czy wychowanie. Oto, co napisałem:

Po której stronie jesteś w debacie klimatycznej? Czy sądzisz, że zmiana klimatu jest najpilniejszym kryzysem, przed jakim stoi ludzkość, wymagającym niemal nieograniczonych funduszy? Czy też jest to wszystko mistyfikacją, wymyśloną, by uzasadnić socjalizm, a tak naprawdę nic się nie dzieje?

Bowiem najwyraźniej dla większości istnieją tylko te dwie opcje. Wiem o tym z gorzkiego doświadczenia. Za każdym razem, kiedy argumentuję za umiarkowaną „trzecią drogą” mówiąc — że zmiana klimatu jest rzeczywista, ale powolna, częściowo spowodowana działalnością człowieka, ale także podatna na czynniki naturalne, i może być niebezpieczna, ale jest bardziej prawdopodobne, że nie będzie — atakują mnie obie strony. Dostaję e-maile mówiące, że teoria cieplarniana jest bzdurą i że nadchodzi epoka lodowcowa; i inne od strażników płomienia, którzy nazywają mnie „negacjonistą”.

Poczytajcie jednak między wierszami wczorajszy raport Międzyrządowego Panelu Zmiany Klimatycznej (IPCC), a zobaczcie, że także autorzy tego raportu skradają się ku umiarkowanemu środkowi. Przyznają teraz, że temperatura stoi w miejscu od co najmniej 15 lat, czego nie przewidzieli i nie potrafili wyjaśnić i za co potępiano sceptyków jeszcze dwa lata temu. Przyznają — przez zaciśnięte zęby — że przez trzydzieści lat ocieplenie było znacznie powolniejsze od przewidywanego. Nawet obniżyli szacunki „przejściowej” wrażliwości klimatu, które mówią, o ile z grubsza podniesie się temperatura pod koniec tego stulecia, do 1-2,5C, z czego połowa już się zdarzyła.

Przyznają, że poziom morza podnosi się około 30 cm na stulecie i nie wykazuje oznak przyspieszenia. Przyznają, że nie było żadnej mierzalnej zmiany w częstotliwości lub natężeniu susz, powodzi i sztormów. Nie przewidują już dłużej milionów uchodźców klimatycznych w najbliższej przyszłości. Zrezygnowali z przepowiedni o pogorszeniu się malarii, załamaniu się pokrywy lodowej Antarktydy i o wielkim wpływie metanu z Arktyki (Lord Stern, który nadal mówi o uchodźcach, metanie i pokrywie lodowej, najwyraźniej nie otrzymał notatki służbowej). Zniknęły wywody o punktach zwrotnych.

Do części z tego doszli dość późno. Gdyby byli gotowi słuchać zwolenników umiarkowanego ocieplenia i sceptyków, takich jak Steve McIntyre, Ross McKittrick, Pat Michaels, Judith Curry i inni, nie musieliby gorączkowo poszukiwać spóźnionych wyjaśnień *ad hoc*. Te kwestie były do znużenia omawiane przez zwolenników umiarkowanego ocieplenia.

Wojna klimatyczna została spolaryzowana w taki sam sposób, jak debata na temat „geny czy wychowanie” w latach 1970. Wówczas, jeśli twierdziłeś, że geny wpływają na zachowanie choćby odrobinę, klasyfikowano cię jako bezdusznego fatalistę z możliwymi tendencjami nazistowskimi. Doprawdy nie przesadzam. Dzisiaj, jeśli wyrazisz cię wątpliwości wobec katastroficznego ocieplenia, jesteś bezdusznym głupcem z możliwymi tendencjami do negowania Holocaustu. Sceptycy są „naprawdę podłymi ludźmi”, powiedział w tym tygodniu senator USA Tim Wirth.

W wojnie o geny czy wychowanie polaryzację podtrzymywał fakt, że ludzie czytają wyłącznie sprawozdania własnej strony o argumentacji przeciwników. Spędzali więc czas na atakowaniu absurdalnych strachów na wróble. Podobnie jest w debacie klimatycznej. Najbardziej popularne blogi sceptyków — takie jak [Wattsupwiththat](http://wattsupwiththat.com) (<http://wattsupwiththat.com>) w Ameryce, [Bishop Hill](http://www.bishop-hill.net) (<http://www.bishop-hill.net>) w Wielkiej Brytanii, [JoNova](http://joannenova.com.au) (<http://joannenova.com.au>) w Australii i [Climate Audit](http://climateaudit.org) (<http://climateaudit.org>) w Kanadzie — dostarczają czasami znakomitych analiz, a czasami częstują szalonymi błędami: tak jak powinna wyglądać konwersacja naukowa.

[Aktualizacja: Steve McIntyre z Climate Audit znalazł olbrzymi problem w raporcie IPCC już pierwszego dnia: wygląda na to, że zmieniono wykresy w stosunku do poprzednich wersji — nie uzgadniając tego z recenzentami — w taki sposób, że zredukowało to ewidentny brak zgodności między modelem a rzeczywistością. Patrz "[The IPCC disappears the discrepancy](http://climateaudit.org/2013/09/30/ipcc-disappears-the-discrepancy/)" (<http://climateaudit.org/2013/09/30/ipcc-disappears-the-discrepancy/>).]

Jednak najbardziej „poprawni” klimatolodzy nie zbliżają się nawet do nich, a więc nie rozumieją, o czym mówią sceptycy. Powtarzają, że sceptycy „nie wierzą” w zmianę klimatyczną. Nic nie mogłoby być dalsze od prawdy: większość uważa, że spowodowana przez człowieka zmiana klimatu jest realna, tyle że niezbyt groźna. Tak więc powiedzenie przez IPCC, że ma 95 procent pewności, iż połowa ocieplenia od roku 1950 jest spowodowana przez człowieka jest prawdziwym niewypałem: też mi niespodzianka.

Ogrzaliśmy świat i prawdopodobnie ogrzejemy go jeszcze trochę. Sam dwutlenek węgla nie może spowodować katastrofy. Do tego potrzeba trzykrotnego wzmocnienia przez dodatkowe opary wodne — a to się nie dzieje. Być może nie jest to więc wystarczająco duży problem, by uzasadnić rujnowanie krajobrazu turbinami wiatrowymi, wycinanie lasów deszczowych, żeby uprawiać biopaliwa i odmawianie pożyczek z Banku Światowego Afrykanom na ratującą życie, produkowaną z węgla elektryczność. (Ogłaszam, że mam komercyjne interesy w węglu i energii wiatrowej, chociaż zyski z energii wiatrowej rozdzielam w postaci nagród za eseje; w tym tygodniu nagrodę otrzymał Michael Ware za znakomity tekst w „Spectatorze” o szaleństwie samochodu elektrycznego.)

Oczywiście, nawrócenie się IPCC na bardziej umiarkowane ocieplenie nie zostanie przedstawione w ten sposób, żeby nie zabić kury znoszącej złote jajka, które dają tak wielu aktywistom dobrze płatną pracę, naukowcom obficie finansowane laboratoria, a inwestującym w energię odnawialną zyski z subsydiów. Ostatecznie dr Rajendra Pachauri, przewodniczący IPCC twierdził z pewnością siebie w 2009 r., że „kiedy piąta ocena IPCC ukaże się w 2013 lub 2014 r., będzie generalne ożywienie zainteresowania w działaniach, które muszą zostać podjęte”. Powiedział to zanim wybrano ludzi do napisania tego raportu, zanim odbyły się jakiegokolwiek spotkania i zanim badania, na których ten raport miał się opierać, zostały w ogóle opublikowane.

Debata geny czy wychowania nabrała z czasem rozsądku: większość ludzi zgadza się teraz, że jest to po trosze jedno i drugie. W końcu takie samo umiarkowanie zajdzie w sprawie klimatu, ale do tego czasu góry naszych pieniędzy mogą zostać wydane na technologie, które przynoszą więcej szkody niż pożytku.

Potrzebujemy rozmów między dorosłymi, bez obrzucania się wyzwiskami, o możliwości, że jeśli klimat ponownie zacznie się ocieplać w tempie, jakiego oczekuje IPCC, może to dokonać więcej dobrego niż złego przez przynajmniej 70 lat: dłuższy sezon uprawny, mniej susz, mniej śmierci zimowych (które znacznie przekraczają śmierci letnie, także w gorących krajach) oraz ogólne zazielenienie planety. Patrz [tutaj](http://se-server.ethz.ch/staff/af/fi159/H/Hi066.pdf) (http://se-server.ethz.ch/staff/af/fi159/H/Hi066.pdf) i [tutaj](http://se-server.ethz.ch/staff/af/fi159/H/Hi066.pdf) (http://se-server.ethz.ch/staff/af/fi159/H/Hi066.pdf). Satelity [pokazują](http://probing.vegetation.be/sites/default/files/pdf/dag1_1100-Ranga%20Myneni-myneni-pro_bing-vegetation-talk-2.pdf) (http://probing.vegetation.be/sites/default/files/pdf/dag1_1100-Ranga%20Myneni-myneni-pro_bing-vegetation-talk-2.pdf), że w okresie 1982-2011, 31 procent porośniętych obszarów Ziemi stało się bardziej zielone, 3 procent bardziej brązowe. Główna przyczyna: dwutlenek węgla.

Oddajmy ostatnie słowo profesor Judith Curry, z School of Earth and Atmospheric Sciences w Georgia Institute of Technology, która była dawniej zaniepokojona, ale już nie jest. Jej przesłaniem dla IPCC w tym tygodniu jest: „Kiedy już rozwiążecie problem niepewności w oszacowaniach wrażliwości klimatu i poprawicie swoje modele klimatyczne, dajcie nam znać... I dajcie nam znać, jeśli znajdziecie takie rozwiązania 'problemu', które nie są gorsze niż sam potencjalny problem”.

Post-scriptum:

W odpowiedzi na komentarz Toma Whipple’a kwestionujący moją uwagę o „kurze znoszącej złote jajka” napisałem, co następuje:

Dziwi mnie pana naiwność. Proszę obejrzeć totalną sumę grantów dla klimatologów na ich badania. Jest to bardzo wysoka suma, która w ciągu ostatnich 30 lat niezmiernie urosła, a jest niemal całkowicie niedostępna dla sceptyków i zniknęłaby jak śnieg w lecie, gdyby naukowcy byli bardziej otwarci w sprawie umiarkowanego ocieplenia. Nie, oni nie zostają bogaczami, ale otrzymują bardzo duży strumień funduszy od podatników, którego sceptycy nie otrzymują.

Jeśli chodzi o tezę, że odejście od konsensusu jest lukratywne, to prawdą jest odwrotność. Sceptyczni naukowcy tracili w pewnych wypadkach pracę, a sceptycy, których znam, walczą o związanie końca z końcem przez wykonywanie innych prac.

Jak napisał „Jo Nova”, jeden z tych, którzy ledwie wiążą koniec z końcem, po zbadaniu sum wchodzących w grę: „Jak podkreślił 'Climate Money': wszystko, co udało się Greenpeace’owi znaleźć, to zaledwie [23 miliony dolarów dla sceptyków](http://joannenova.com.au/2009/08/climate-money-big-go-vernment-outspends-big-oil/) (http://joannenova.com.au/2009/08/climate-money-big-go-vernment-outspends-big-oil/) od Exxon, wypłacanych na przestrzeni dziesięciu lat, podczas gdy złoty cielec, jakim jest katastrofalna zmiana klimatu, ściągają w tym samym czasie 2 tysiące milionów rocznie dla naukowców, którzy innych naukowców nazywają 'negacjonistami”.

patrz http://scienceandpublicpolicy.org/originals/climate_money.html

Tylko rząd USA wydał „79 miliardów dolarów od 1989 r. na politykę związaną ze zmianą klimatyczną, włączając badania naukowe i techniczne, administrację, kampanie edukacyjne, pomoc zagraniczną i ulgi podatkowe”. Tom, wspaniale byłoby znaleźć dane dla Wielkiej Brytanii — czemu pan tego nie zrobi?

Jak zaś wskazali inni, McIntyre, McKittrick, Michaels, Curry i inni istotnie publikują w pismach. Pilnowanie jednak dostępu do nich przez alarmistów, co ujawnił skandal „klimat-gate”, trwa nadal i sceptykom jest coraz trudniej opublikować swoje prace. Należy też pamiętać, że 30% źródeł ostatniego raportu IPCC nie było recenzowane przez specjalistów.

Jeśli mi pan nie wierzy, Tom, to czemu tego nie sprawdzić? Proszę zajrzeć do jednego z tych blogów sceptyków. Mają OLBRZYMI ruch w porównaniu z tymi, które propagują panikę. Są co najmniej ciekawym zjawiskiem społecznym.

Albo też może pan pozostać zadowolony w komorze ech, czytając tylko sprawozdania własnych przyjaciół z argumentów wrogów, jak to opisałem powyżej.

Drugie *postscriptum* :

W odpowiedzi dla Hugo Rifkinda napisałem, co następuje:

3,2 mm rocznie od 1993 r. jest stałym wzrostem. Można znaleźć wykres w sieci (np. tutaj: http://wattsupwiththat.files.wordpress.com/2013/09/clip_image0044.jpg) i nie było żadnego przyspieszenia przez okres 18 lat, do którego się odnosiłem. Innymi słowy, przez ostatnie dwa dziesięciolecia wzrost nie wykazuje ani śladu przyspieszenia. Jeśli chodzi o poziom morza jest to epoka pokryta przez satelity. Poprzednie dane są znacznie gorszej jakości. Mówią w oparciu o boje z poprawką na zmieniający się poziom lądu (co komplikuje sprawę ze względu na to, że np. Szkocja nadal podnosi się z powodu usunięcia z niej pokrywy lodowej), że tempo wzrostu było niższe przed 1993 r. No cóż, tak, mogliśmy tego oczekiwać, ponieważ w okresach 1890-1910 i 1940-1980 było pewne ochłodzenie, więc wzrost poziomu morza prawdopodobnie był wolniejszy. Tak więc prawdopodobnie wzrost ten przyspieszył około roku 1990, ale nie przyspiesza obecnie. IPCC przewidywał przyspieszenie w poprzednich czterech raportach i jak dotąd nie pojawiło się ono.

Oto, co powiedzieli w 2007 r.: „Przeciętny globalny poziom mórz wzrósł w przeciętnym tempie 1,8 mm rocznie w latach 1961 do 2003. Tempo było szybsze w latach 1993 do 2003: około 3,1 mm rocznie” Twierdzili więc, że przyspieszenie musi nastąpić. Od tego czasu nie było żadnego przyspieszenia. To jest ważna wiadomość.

Jeśli chodzi o ich przewidywania przyspieszenia w przyszłości, cóż, ich poprzednie przewidywania przyspieszenia były błędne. Proszę pamiętać, że nie twierdziłem, iż nie będzie żadnego dalszego wzrostu poziomu morza ani żadnego przyspieszenia, a jedynie, że rzeczywistość nadal jest mniej alarmująca niż przewidywano. Doprawdy jest osobliwe, że dziennikarze nie są gotowi zadawać trudnych pytań o mylne przewidywania, a zamiast tego naskakują na ludzi, którzy to robią.

O malarii: Gething i in. powiedzieli, co następuje, i wszyscy, z którymi rozmawiałem, mówią, że będzie to teraz ortodoksyjny pogląd w raporcie IPCC: „Po pierwsze, szeroko rozpowszechnione twierdzenia, że wzrastające temperatury już doprowadziły do zwiększonej zachorowalności i śmiertelności na malarię, są ogólnie sprzeczne z zaobserwowanymi globalnie trendami malejącej endemiczności oraz zasięgu geograficznego. Po drugie, proponowane przyszłe skutki rosnących temperatur na endemiczność są co najmniej o jeden rząd wielkości mniejsze niż zmiany obserwowane od roku około 1900 i do dwóch rzędów wielkości mniejsze niż te, które można osiągnąć przez skuteczne wzmocnienie kluczowych posunięć kontrolnych. Przewidywania nasilenia malarii w cieplejszym świecie, oparte na ekstrapolację związków lub mechanizmów biologicznych, muszą być przeciwstawione kontekstowi stulecia ocieplania, w którym widzieliśmy znaczące globalne zmniejszenie się choroby i istotne osłabienie globalnej korelacji między endemicznością malarii a klimatem”.

O uchodźcach: UNEP twierdził, że do roku 2010 będzie 50 milionów uchodźców klimatycznych. Patrz tutaj: <http://wattsupwiththat.com/2011/04/15/the-un-disappears-50-million-climate-refugees-then-botches-the-disappearing-attempt/>

Mówi pan „A częstotliwość susz, powodzi i sztormów nie będzie oczywiście jeszcze zmieniona, ponieważ temperatura jeszcze się nie zmieniła”, co jest dla mnie zagadkowe z dwóch powodów.

1. Temperatura zmieniła się! Mówi to IPCC i ja też to mówię. Po prostu nie zmieniła się przez ostatnich 15 lat. Ale zmiana przed tym okresem nie doprowadziła do zmian skrajnych wydarzeń pogodowych.

2. Często pojawiają się twierdzenia, także na stronach "Timesa", że częstotliwość tych wydarzeń

zmieniła się! Lord Hunt w artykule w kwietniu w „Times” napisał: „Skrajna pogoda stała się częstsza na całym świecie”, a następnie podał przykłady od nietypowo zimnej pogody w Wielkiej Brytanii do powodzi, susz i sztormów gdzie indziej. Zdumiewało mnie wówczas, że były szef Urzędu Meteorologicznego może powiedzieć taką nieprawdę i uchodzi mu to na sucho. Al Gore i wielu innych twierdzą często, że zmiana klimatyczna spowodowała sztorm Sandy i twierdzą często, że wzrosła częstotliwość ekstremalnych wydarzeń pogodowych. Byłoby dziwactwem zaprzeczanie, że to twierdzenie o wzroście ekstremalnych wydarzeń pogodowych nieczęsto jest przedstawiane przez zarówno naukowców, polityków, jak dziennikarzy. A przecież sam IPCC w raporcie z 2011 r. wyraźnie temu zaprzeczył i do tego raportu nawiązywałem. Obstawiam przy tym zdaniu.

Oto, co powiedział Roger Pielke Jr w niedawnych zeznaniach przed Kongresem:

"• Jest wprowadzające w błąd i po prostu niepoprawne twierdzenie, że katastrofy związane z huraganami, powodziami lub suszami wzrosły na klimatycznych skalach czasowych w Stanach Zjednoczonych lub globalnie. Ponadto jest błędem wiązanie wzrastających kosztów katastrof z emisją gazów cieplarnianych.

• Globalnie straty związane z pogodą (w dolarach) nie wzrosły od 1990 r. jako odsetek PKB (w rzeczywistości zmalały o około 25%), a straty majątku ubezpieczonego przed katastrofami nie wzrosły jako odsetek PKB od 1960 r.

• W USA nie wzrosła częstotliwość huraganów, ich intensywność ani znormalizowane szkody od co najmniej 1900 r. To samo dotyczy cyklonów tropikalnych globalnie od co najmniej 1970 r. (czyli od kiedy dane pozwalają na globalne spojrzenie).

• Nie zwiększyła się ani częstotliwość, ani intensywność powodzi w USA od co najmniej 1950 r. Straty spowodowane powodzią jako procent PKB spadły o około 75% od 1940 r.

• Tornada nie wzrosły w częstotliwości i intensywności ani nie wzrosły znormalizowane szkody spowodowane przez nie od roku 1950 i istnieją pewne dowody, że w rzeczywistości zmniejszyły się.

• Susze „w większości stały się krótsze, mniej częste i pokrywają mniejszy obszar USA niż w poprzednim stuleciu”. Globalnie „nie było zmiany w suszach przez ostatnie 60 lat”.

• Absolutny koszt katastrof wzrośnie znacząco w nadchodzących latach z powodu większego majątku i populacji w miejscach narażonych na skrajności. Katastrofy zatem będą nadal ważną kwestią w polityce, niezależnie od przyszłego biegu zmian klimatycznych”.

Dwie ostatnie sprawy. Mam nadzieję, że wytknie pan premierowi i niemal wszystkim innym politykom pomieszczenie wypowiedzi o przeszłości — 95% pewności, że ponad połowa ocieplenia od 1951 r. była spowodowana przez człowieka — z wypowiedzią o przyszłości, jak to zrobił premier. Jeśli było to świadome, to jest to nieprzyzwoitość. Jeśli sam był zdezorientowany, to jest to żenujące. Wszyscy w studio telewizyjnym, w którym byłem w poprzedni piątek, popełnili tę samą pomyłkę

Bardzo niewielu dziennikarzy poinformowało, że przewidywane ocieplenie zostało obniżone w porównaniu do 2007 r. Z pewnością jest to warte podkreślenia! Można uważać, że nie zostało obniżone wystarczająco, by usunąć możliwość katastrofy, niemniej zostało obniżone. Znaczy to, że z pewnością istnieje możliwość, iż polityka wobec zmiany klimatu może dokonać więcej szkód niż zmiana klimatyczna. Oczywiście mogę mylić się sądząc, że tak będzie, ale doprawdy nie jestem zbrodniarzem moralnym za przedstawienie takiej możliwości i proponowanie dyskusji nad nią — niemniej w ten sposób traktuje mnie większość ludzi.

[Global lukewarming need not be catastrophic](http://www.rationaloptimist.com/blog/global-lukewarming-need-not-be-catastrophic) (<http://www.rationaloptimist.com/blog/global-lukewarming-need-not-be-catastrophic.aspx>)

Rational Optimist, 1 października 2013

Matt Ridley

Ur. 1958. Brytyjski pisarz popularnonaukowy, sympatyk filozofii libertariańskiej. Współzałożyciel i b. prezes International Centre for Life, "parku naukowego w Newcastle. Posiada doktorat z zoologii (Uniwersytet Oksfordzki). Przez wiele lat prowadził dział naukowy w "The Economist", pisał także dla "Daily Telegraph". Autor książek: *The Red Queen: Sex and the Evolution of Human Nature* (1994; pol. wyd. *Czerwona królowa*, 2001, tłum. J.J. Bujarski, A. Milos), *The Origins Of Virtue* (1997, wyd. pol. [O pochodzeniu cnoty](#), 2000, tłum. M. Koraszewska), *Genome* (1999; wyd. pol. *Genom*, 2001, tłum. M. Koraszewska), *Nature Via Nurture: Genes, Experience, and What Makes us Human*



(także jako: *The Agile Gene: How Nature Turns on Nurture*, 2003), *Rational Optimist* 2010.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-10-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9327) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9327>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl